Przegląd Kościelny

Nr. 44. Poznań, 29 Kwietnia 1880. Rok I.

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 mrk., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ fl., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane

KATAKUMBY RZYMSKIE.

(Ciąg dalszy).

§ 2. *Katakumby od początku wieku trzeciego do r. 313.*

1. W pierwszych dwóch wiekach powstawały katakumby w Rzymie głównie jako cmentarze familijne, przeznaczone dla członków rodziny, która cmentarz fundowała. Inne, zwłaszcza uboższe osoby, do rodziny założycieli katakumb nie należące, chowały się w nich tylko o tyle, o ile rodzina fundatora na to pozwalała. Jedyny w téj mierze wyjątek tworzyła katakumba Watykańska, która, mimo że przez prywatną osobę była założona, miała przecież od samego początku przeznaczenie służyć za cmentarz nie dla rodziny fundatora, lecz dla Biskupów rzymskich i zmarłych w bliskości tego cmentarza chrześcian.

Atoli w miarę zwiększającéj się liczby chrześcian w Rzymie, a wzrost ich, jak wiadomo z historyi Kościoła, był zadziwiający, była ta zawisłość biedniejszych chrześcian w chowaniu ciał osób sobie bliskich od łaski możnych rodzin coraz niewygodniejszą i cmentarze familijne coraz mniéj rzeczywistéj potrzebie odpowiadały. Od początku przeto trzeciego wieku, albo może od schyłku wieku drugiego zaczęto zakładać cmentarze publiczne, będące własnością Kościoła a nie pojedyńczych familii, chociaż je ofiarności prywatnych rodzin zawdzięczano. Powstawały one pod osłoną tych samych praw, na mocy których katakumby pierwszych dwóch wieków istniały. Istniejące w pierwszych dwóch wiekach stowarzyszenia pogrzebowe, których przywileje nabywania własności i reprezentowania tychże w sądach przez wybranych pośród siebie syndyków, jasno w prawie publicznem rzymskiem były określone i jeszcze przez cesarza Septymiusza Sewera w pierwszych latach III wieku na nowo zatwierdzone, dały się na ten cel wybornie zużyć. Papież św. Zefiryn (202—218) zajął się pierwszy założeniem publicznego cmentarza, mającego być kościelną własnością, powierzając główne nad nim zwierzchnictwo i pieczę o jego rozszerzenie i ozdobę archidyakonowi Kościoła rzymskiego, mężowi wielkiéj energii, św. Kalixtowi. Cmentarz ten położony jest nad drogą Appijską przy drugim milowym kamieniu i nosi obecnie ogólną nazwę cmentarza św. Kalixta (coemeterium S. Calixti). Pierwotnie zwał on się cmentarzem Zefiryna za życia tegoż Papieża i może jeszcze za życia następcy jego, ale gdy zasługi św. Kalixta przyćmiły pamięć Zefiryna, przyjęła i upowszechniła się nazwa, wzięta z imienia wielkiego dyakona a potem Papieża, św. Kalixta.

Cmentarz ś. Kalixta założonym został na gruncie, należącym kiedyś do sławnego rodu Cecyliuszów, w sąsiedztwie kakakumby ś. Lucyny, mającéj z rodziną Cecyliuszów związki rodzinne. Z pism Cycerona wiemy, że w tem miejscu mieli starzy Cecyliusze swą posiadłość i że tam się chowali. Stercząca po dziś dzień okazała ruina nad katakumbą Kalixtyńską mogła być kiedyś grobowcem którego członka téj zasłużonéj w Rzymie rodziny. Znaleziono zresztą w bliskiem jéj sąsiedztwie napisy grobowe nie pozwalające o doniesieniu Cycerona wątpić. Przyjąć więc jako pewnik można, że i ten grunt, który w bliskości katakumby ś. Lucyny na założenie pierwszego publicznego cmentarza Papież Zefiryn ś. na początku III wieku otrzymał, z darowizny członka jakiego téjże rodziny pochodził. Z czasem, gdy coraz nowe galerye i krypty trzeba było w nim wykopywać, połączyły się galerye jego z galeryami katakumby św. Lucyny, a nieco późniéj, tj. przy końcu III i na początku IV wieku z dwoma innemi w pobliżu położonemi katakumbami, tj. z katakumbą ś. Sotery, dziewicy i męczenniczki, idącéj z téj saméj rodziny, któréj zawdzięczamy św. Ambrożego, Biskupa i doktora Kościoła, i z katakumbą ś. Balbiny, również dziewicy i męczenniczki. W ten sposób utworzyła się z czterech katakumb jedna wielka katakumba pod wspólną nazwą katakumby ś. Kalixta. Drugich katakumb nazwy w téj nazwie zginęły. Nieocenioną jest zasługą p. Rossi, że granice pojedyńczych katakumb, składających się na katakumbę św. Kalixta, umiał z największą dokładnością oznaczyć. Pomiędzy katakumbami rzymskiemi zajmuje ona najpierwsze miejsce nie tylko pod względem obszerności, ale więcéj jeszcze pod względem wewnętrznego bogactwa, ozdób, malowideł, napisów i co najważniejsza, pod względem liczby wielkich świętych, którzy w niéj kiedyś spoczywali. A przecież mimo téj świetności i mimo sławy, jaką miała katakumba św. Kalixta w pierwszych wiekach w Kościele, poszła i ona o tyle w zapomnienie, że przez całe średnie i nowsze wieki aż do roku 1854 uważano ogólnie za katakumbę ś. Kalixta katakumbę św. Sebastyana, o parę staj daléj nad tąże drogą położoną, ślad zaś właściwéj katakumby św. Kalixta zupełnie stracono. Ba dotąd jeszcze oprowadzający po katakumbie św. Sebastyana zakonnicy św. Franciszka, zamieszkali przy bazylice tego Świętego, nie przestają utrzymywać, jakoby ich katakumba Kalixtyńską była katakumbą, pokazują nawet miejsce, gdzie miała kiedyś spoczywać św. Cecylia męczenniczka, wedle akt męczeńskich w katakumbie ś. Kalixta pogrzebana. Pan Rossi pierwszy z archeologów rzymskich po gruntownem i wszechstronnem zbadaniu topografii dawnych katakumb i całéj staréj kościelnéj literatury, o ile takowa na pierwotne rzymskie katakumby rzuca światło, zachwiał ogólną wiarę, jakoby katakumba św. Sebastyana była tą samą katakumbą, którą Martyrologium rzymskie i księgi pielgrzymów zwiedzających w dawnych wiekach katakumby nazywają katakumbą św. Kalixta. A wykazawszy słuszność swojego zdania teoretycznie i naukowo, wziął się do praktycznego poszukiwania, i w rzeczy saméj niebawem (w roku 1854) starania jego najświetniejszym rezultatem uwieńczone zostały; odkrył bowiem całą właściwą katakumbę Kalixtyńską z jéj nieocenionemi kryptami, daléj katakumbę ś. Lucyny i w części przynajmniéj katakumby ś. Sotery i Balbiny.

Ze względu na niesłychaną ważność téj katakumby rozbierzemy szczegółowo niektóre, i to najgłówniejsze krypty w skład jéj wchodzące.

a) Krypta papiezka (Cubiculum papale).

Zaczynamy od krypty nie najstarszéj wprawdzie, ale wśród krypt katakumby Kalixtyńskiéj najważniejszéj. Leży ona we właściwéj katakumbie Kalixta św., założonéj z początkiem III wieku, a nie w starszéj o wiele części téj katakumby, tj. w katakumbie św. Lucyny. Krypta papiezka zowie się tak dla tego, że w niéj chowali się z małemi wyjątkami Papieże przez cały trzeci wiek, począwszy od założyciela cmentarza Kalixtyńskiego, św. Zefiryna († 218) aż do św. Melchiadesa († 314). Trzy powody mogły się przyczynić do tego, że z początkiem III wieku przestano Papieży chować w katakumbie Watykańskiéj i że otworzono nowe dla nich nad drogą Appijską mauzoleum: rozszerzenie za cesarza Heliogobala cyrku Nerona ku wzgórzu watykańskiemu, wskutek czego słusznie lękać się zaczęto zawalenia się katakumby Watykańskiéj; powtóre mniejsze w katakumbie Watykańskiéj bezpieczeństwo grobów z powodu jéj bliskiego z miastem i z pałacami cesarskiemi sąsiedztwa. (po zniewadze bowiem cmentarzy chrześciańskich w Kartaginie r. 202 przez rozbestwiony motłoch pogański można było mieć niepłonną obawę, że to samo przy lada sposobności powtórzy się w stolicy państwa, zwłaszcza w cmentarzach więcéj znanych): albo też zbytnia i grobom szkodliwa wilgoć katakumby Watykańskiéj. Nowy grobowiec papieski był przedmiotem szczególniejszéj troskliwości trzech mianowicie Papieży: śś. Kalixta, Damazego i Syxtusa III. Ślady téj potrójnéj troskliwości i jéj odpowiadającéj wspaniałości i okazałości pozostały w nim po dziś dzień, jakkolwiek odarty barbarzyńską ręką niewiadomych łupiezców z bogactw, które go kiedyś zdobiły, zachował zaledwie kilkanaście potłuczonych kawałków marmuru i kilka przełamanych marmurowych filarów, służących za podporę i ozdobę dawniejszego ołtarza krypty. Gdy Rossi w roku 1854 kryptę papiezką odkrył, znalazł ją całą zasypaną ziemią, po któréj usunięciu, ponieważ sklepienie groziło zawaleniem. kazał je spiesznie podmurować. Mur więc, który teraz w krypcie spostrzegamy, nie należał do jéj pierwotnéj struktury, lecz dopiero w ostatnich latach z potrzeby celem zapobieżenia ruinie onéjże wmurowanym został.

Nasamprzód zwraca na siebie w krypcie papiezkiéj uwagę przychodnia biała, przytykająca do tylnéj jéj części marmurowa płyta w podłodze z czterema w rogach wydrążeniami. Pan Rossi sądzi, że ona oznacza miejsce ołtarza marmurowego, którego wierzchnia płyta na czterech małych filarach marmurowych spoczywała, i to ołtarza dopiero za staraniem Pap. Damazego zbudowanego. Pierwotny bowiem ołtarz znajdował się zdaniem jego za tym ołtarzem w arkosolium absydy nad wykutym w niéj grobem, w którym jako w najgłówiejszem miejscu krypty niewątpliwie ciało pierwszego katakumby założyciela, św. Zefiryna tak długo spoczywało, dopóki go Pap. Damazy nie przeniósł do oratoryum nad katakumbą przez siebie wybudowanego a dziś zostającego w ruinie.

Powtóre uderzają zwiedzającego kryptę marmurowe, w ściany boczne wmurowane a dziś potłuczone tablice grobowe z napisami greckiemi, wyrażającemi imiona świętych: Antera, Fabiana, Lucyusza, Eutychiana i Urbana (*ΑΝΤΕΡΩϹΕΠΙ — ΦΑΒΙΑΝΟϹ † ΕΠΙ † ΜΡ — ΛΟΥΚΙϹ — ΕΥΤΥΧΙΑΝΟϹ † ΕΠΙϹ — ΟΥΡΒΑΝΟϹ Ε...* czyli głoskami łacińskiemi: ANTEROS. EPIscopus. — FABIANUS. EPIscopus. MaRtyr. — LUCIUS. — EUTYCHIANUS. EPIScopus. — URBANUS. Episcopus). Rossi poskładał te tablice, które kiedyś zamykały w téj samej krypcie groby osób, które ich napisy wyrażają, z kawałków marmuru, znalezionych wśród gruzów krypty. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że wszystkie nazwiska oznaczają Papieży w krypcie w trzecim wieku pochowanych[1]), i że złożone w całość przez p. Rossi tablice są pierwotnemi, oryginalnemi tablicami. Noszą one bowiem na sobie wszystkie cechy napisów grobowych, wiekowi trzeciemu właściwych. Są pisane literami greckiemi, których po III. wieku do napisów monumentalnych nie używano, i są krótkie, bo obok imienia zaledwie jednem słowem oznaczają godność zmarłego, nie podając nawet rodzaju śmierci jego z wyjątkiem jedynego Papieża Fabiana: podczas gdy w czasach późniejszych rozpisywano się w takich napisach obszerniéj o cnotach, zasługach i o czasie śmierci nieboszczyka. Oprócz wymienionych powyżéj spoczywali nadto w krypcie papiezkiéj Papieże: śś. Szczepan, Syxtus II, Dyonizy, Felix, Gajus. Nie pozostał wprawdzie żaden napis w krypcie, świadczący o tem. ale tak martyrologium św. Hieronima, jak liber pontificalis nie pozwalają wątpić, że tam a nie gdzieindziéj ciała ich złożone zostały[2]). Tylko o pochowaniu w téjże krypcie ciała ś. Syxtusa II. który, jak nam już wiadomo, zamordowany został w katakumbie Pretextata, świadczy marmurowa tablica, umieszczona w niéj kiedyś ku uczczeniu wielkiego Papieża przez św. Damazego, a po dziś dzień złożona w nową całość z kawałków w niéj porozrzucanych przez pana Rossi. Mówiąc o katakumbie Pretextata, przytoczyliśmy ten napis w tłomaczeniu polskiem. Prócz tego mówią o pobycie ciała Papieża Syxtusa w krypcie papiezkiéj napisy (graffiti) w przyległéj galeryi, pochodzące od pielgrzymów kryptę w późniejszych czasach zwiedzających i polecających się jego świętemu orędownictwu. jak np. napisy: „Sante Suste in mente habeas Aurelium Repentinum“ (św. Syxtusie miéj w pamięci Aureliusza Repentina). i „S. Suste vivas ἐν Θεῷ“ (św. Sykstusie żyj w Bogu). Inny napis na marmurowéj tablicy staraniem Papieża Damazego umieszczony i przez pana Rossi zrestaurowany donosi nam, że obok Papieży spoczywało w téj krypcie wielu św. kapłanów i innych stanów ludzi, którzy życie za wiarę położyli. a których imiona potomności nieznane. Podajemy go przynajmniéj częściowo w tekście łacińskim i w przekładzie polskim:

„Hic congesta jacet quaeris si turba piorum:
Corpora Sanctorum retinent veneranda sepulchra.
Hic comites Xysti portant qui ex hoste tropaea.
Hic numerus procerum servat qui altaria Christi.
Hic juvenes puerique senes castique nepotes
Quis mage virgineum placuit retinere pudorem.“

„Jeżeli wiedzieć pragniesz. kto w tem miejscu spoczął:
Mnóstwo Świętych w tych grobach czcigodnych się mieści.
Tu towarzysze Syxta z trofeami zwycięstwa w ręku,
Tu święci Biskupi pańskich co strzegli ołtarzy.
Tu przy mężu pachołę, wnuk przy starcu leży,
I którzy dziewictwa klejnot zachowali wiernie.

Jakoż w jednym rogu krypty widać dół głęboki na kształt studni. który mógł służyć za wspólny grób ściych szczątków większéj liczby męczenników. w jednem z krwawych prześladowań tłumnie zamordowanych[3]).

b) Krypta św. Cecylii męczenniczki.

Z krypty papiezkiéj wchodzi się przez ciasny otwór do krypty św. Cecylii. Rzymianki z patrycyuszowskiego rodu Cecyliuszów.

Zaczynamy od opisu obecnego stanu krypty, nim przy-

---

[1]) O Urbanie będzie mowa przy krypcie ś. Cecylii.

[2]) Rossi, l. c. tom II str. IV i 87—97. Kraus, Roma sotterranea, Freiburg 1873. str. 141 i następ.

[3]) Rossi, l. c. tom I str. 197—208. tom II str. 27—112, i Philosophumena, ks. IX, 12.

stąpimy do rozbioru szczegółów dotyczących osoby Świętej, która krypcie imię dała.

Krypta św. Cecylii jest o wiele większa od krypty papiezkiéj, zajmuje około 20 kwadratowych stóp przestrzeni, ale ma nieregularniejszą budowę, jak krypta papiezka. L u m i n a r e, wyprowadzone z niéj ku powierzchni ziemi, rzuca do jéj wnętrza obfite światło, tak że bez pomocy pochodni można w niéj za dnia wszystkie szczegóły dokładnie obejrzeć. Niestety wandalizm wieków ubiegłych tak ją spustoszył, że z dawniejszéj jéj świetności nie wiele pozostało. Są ślady, że była kiedyś w dolnéj części wyłożona marmurami, a w górnéj ozdobiona mozaiką, prawdopodobnie za staraniem Pap Damazego, który ją rozszerzył, wygodne schody do niéj zbudował i wogóle wielką troskliwością ją otoczył. W jednéj ścianie komina (luminare) sprowadzającego światło do krypty, zachowały się dotąd w dość dobrym stanie trzy malowidła, wyobrażające, jak świadczą umieszczone nad niemi napisy, św. P o l y k a m u s a, z palmą męczeńską obok, św. S e b a s t y a n a i św. K u r y n a (Kwiryna). Cokolwiek niżéj i więcéj ku prawéj ręce widać obraz młodéj niewiasty, bogato ubranéj, z aureolą świętości na około głowy. Jest to wizerunek św. Cecylii, a bezpośrednio pod tym obrazem dwa inne, z których jeden przedstawia Chrystusa Pana w stylu wschodnim z aureolą na około głowy i na tle greckiego krzyża, drugi św. Urbana w stroju pontyfikalnym. Malowidła te są daleko świeższéj daty, aniżeli krypta, odnieść się dadzą najwyżéj do VII lub VIII wieku. Przy dokładniejszem rozpatrzeniu się w nich dostrzedz nawet można, że miejsce, na którem teraz widzimy obraz św. Cecylii, zdobiła kiedyś mozaika, a miejsce zajmowane przez obrazy Chrystusa Pana i św. Urbana, Biskupa, zdobiły kiedyś marmury. Po prawéj stronie obrazu św. Urbana znajduje się głębokie wydrążenie w ścianie, rozgraniczającéj kryptę św. Cecylii od krypty papiezkiéj, mogące w sobie kiedyś mieścić sarkofag. Było to niewątpliwie miejsce spoczynku św. Cecylii. W innych ścianach bocznych krypty zwraca na siebie uwagę kilka otwartych grobów (loculi), a w posadzce płyta kamienna z greckim napisem, stwierdzającym wypowiedziane przez nas powyżéj zdanie o pokrewieństwie familii Cecyliuszów z Pretextatami. Napis świadczy bowiem, że kamień zamykał niegdyś grób jakiegoś „Septymiusza Pretextata Cecyliana, sługi Bożego, który 33 lat wiernie służył Bogu."

Że krypta, którąśmy co dopiero opisali, jest rzeczywiście kryptą św. Cecylii, nie podpada najmniejszéj wątpliwości. Badania p. Rossi i opata benedyktyńskiego klasztoru w Solesmes, ks. Gueranger, wykazały to w sposób, przekonywający każdego nieuprzedzonego człowieka. Badania zaś jednego i drugiego uczonego oparte są na świadectwach a k t ó w m ę c z e ń s k i c h św. C e c y l i i, na doniesieniu księgi, znanéj pod tyt. „Liber pontificalis", na świadectwie starych pielgrzymów, na początku średnich wieków odwiedzających Rzym i wreszcie na starym napisie nad grobem świętéj, przez pana Rossi odczytanym, który brzmi jak następuje: **„Decori sepulchri S. Ceciliae martyris"** (ku ozdobie grobu św. Cecylii męczenniczki).

Akta męczeńskie nie są wprawdzie w téj formie, w jakiéj je obecnie znamy, całkiem autentyczne; ale pominąwszy, że nawet w téj formie pochodzą przynajmniéj z początku V wieku; z języka i stylu ich znawca łatwo rozpozna, że autor V wieku miał przy ich spisywaniu bardzo stare, może śmierci Świętéj współczesne dokumenta pod ręką, które w wielkiéj części, jak np. przesłuchanie św. Cecylii przez prefekta Rzymu, dosłownie powtórzył. Dodatki jego własne, nieraz błędne i sprawiające krytykom przez długi czas niesłychane trudności, dadzą się w świetle badań pana Rossi i ks. Gueranger łatwo od części autentycznych odróżnić.

Lecz któż była św. Cecylia, któréj pamięci tyle słów poświęciliśmy?

Podług aktów męczeńskich i staréj tradycyi rzymskiéj była ona dziewicą i córką sławnego patrycyuszowskiego rzymskiego rodu Cecyliuszów[1]). Świadectwo to już ta jedna okoliczność dostatecznie potwierdza, że grób jéj znajdował się w katakumbie, pochodzącéj z daru rodu Cecyliuszów, a w któréj jeszcze w nowszych czasach po odkopaniu krypty św. Cecylii (r. 1864) znaleziono kilkanaście napisów, imię Cecyliuszów wyrażających. Akta męczeńskie nazywają ją: i n g e n u a, n o b i l i s, c l a r i s s i m a, a więc tytulują ją tak, jak za czasów rzymskich tylko niewiasty senatorskich i patrycyuszowskich rodzin tytułowano. Rodzice jéj posiadali w Rzymie pałac na polu Marsowem (campus Martius), tam gdzie teraz stoi bazylika imienia Świętéj. Wychowana w religii chrześciańskiéj, zkąd wnieść można, że jeżeli nie ojciec, to matka jéj tę religią wyznawała, poślubiła wcześnie Panu Bogu dziewictwo, naśladując przykłady śś. Petronilli, Pudencyany i Praxedy. Ale z uległości dla woli rodzicielskiéj oddała rękę dostojnemu młodzianowi, W a l e r y a n o w i, poganinowi. Po ślubie małżeńskim objawiła małżonkowi swemu, że ślubowała dziewictwo Oblubieńcowi dostojniejszemu od niego, i że nad zachowaniem tego ślubu czuwa przy niéj niewidzialnie Anioł Boży, niepozwalający zbliżyć się do niéj żadnemu mężczyznie. Zaciekawiony tem objawieniem Waleryan chciał koniecznie ujrzeć Anioła i tylko pod tym warunkiem gotów był słowom swéj żony uwierzyć i jéj ślub dziewictwa uszanować. Dowiaduje się przecież, że nie ujrzy go, póki się przez łaskę chrztu św. nie odrodzi, a gdy poddać się temu przyrzeka, posela go Święta na drogę Appijską i każe mu iść nią tak daleko, dopóki nie spotka proszących go o jałmużnę. Proszącym każe mu mówić: „Cecylia mnie posela, zaprowadźcie mnie do Urbana (do katakumby)." Stało się, jak mu poleciła i jeszcze następnéj nocy w katakumbie świętéj Lucyny z rąk Biskupa Urbana świętego przyjął chrzest św.

Podczas gdy Waleryan szedł ku drodze Appijskiéj, udała się Cecylia na modlitwę, aby mężowi uprosić dar wiary, którą sama wyznawała. Wróciwszy, zastaje ją jeszcze modlącą się a obok niéj Anioła promieniejącego dziwnym blaskiem i trzymającego dwa wieńce z róż i lilii splecione, których jednym uwieńczył głowę Cecylii, drugi jemu podawał, mówiąc: „Zachowajcie te wieńce, któreście sobie spletli czystością serc i świętością ciał waszych, z ogrodu niebieskiego przynoszę je wam. Kwiaty ich nigdy nie wyblakną a zapach ich nie ulotni się, lecz nie ujrzy ich nikt, kto ich sobie jak wy nie wysłuży. A teraz Waleryanie, ponieważ zgodziłeś się na życzenie Cecylii, Chrystus Syn Boży przysłał mnie do ciebie, abyś mi objawił, jakie masz życzenie." Waleryan upadając na te słowa do stóp Anioła, jedyne wyraził życzenie, aby brat jego T y b u r c y u s z stał się uczestnikiem łaski, któréj on sam doznał. — Anioł zniknął; a gdy małżonkowie święci w pobożnéj o tem, co zaszło, trwają rozmowie, wchodzi Tyburcyusz, który uderzony na wstępie niezwykłą w owéj porze wonią róż w ich komnacie, pyta, zkądby się ta woń wzięła. Pouczony idzie z Waleryanem do Biskupa Urbana i za przykładem brata chrzest św. przyjmuje.

Odtąd żyją wszyscy trzéj w domu swym na Transtevere w bogomyślności i oddani miłosiernym uczynkom. Gdy zaś prędko stali się przedmiotem rozmów po mieście i wieść o ich konwersyi doszła do prefekta miasta Almachiusza, obaj bracia nie chcąc się wyprzeć nowéj wiary, idą pod topór kata, a ciała ich święte znajdują spoczynek w k a t a-

---

[1]) Przeciwnicy akt męczeńskich ś. Cecylii uważają ją za dziewicę Sycyliańską, która nigdy w Rzymie nie była (np. Tillemont).

kumbie Pretextata. Po nich przychodzi koléj na św. Cecylią, którą tyran okrutny, nie śmiejąc dla jéj wysokiego rodu oddać katowi na pastwę, wskazuje na uduszenie parą w jéj własnéj łazience. Ale mimo, że siedm kroć większy od zwykłego zapalić kazał ogień w łazience, dziewica św. dzień cały siły ognia nie czuje; „ogień miłości Bożéj, co serce jéj trawił, odejmował moc ogniowi fizycznemu.“ Posela więc okrutnik kata, przecież i ten zadawszy Świętéj w szyję trzykrotne cięcie miecza, jeszcze jéj życia nie odbiera. Nie mogąc wedle prawa czwartego cięcia zadać, odchodzi, a Święta, otoczona tłumem ciekawych, jeszcze trzy dni w krwi brocząc, żyje i otaczających do wiary w Chrystusa upomina, aż Urban św., którego przyjścia czekała, nadchodzi. Oznajmiwszy mu, że całą swą własność w ręce jego na potrzeby ubogich i Kościoła przeznacza, ducha św. Bogu oddaje[1]). Ciało zmarłéj w cyprysowéj trumnie złożone, w katakumbie św. Kalixta pogrzebane zostało.

Takie jest opowiadanie aktów męczeńskich ś. Cecylii! Nie mniéj ciekawą jest jéj historya pogrobowa.

Papież Paschalis I, przenosząc ciała św. męczenników z katakumby Kalixtyńskiéj do miasta, gdy odszukał ciało św. Cecylii, znalazł je bez skazy, odziane w złociste szaty, w téj postawie, w jakiéj wedle akt do grobu złożoną została, i umieścił je w bazylice jéj imienia pod wielkim ołtarzem. Ośm wieków późniéj, gdy przy restauracyi bazyliki na nowo trumnę jéj otworzono, ten sam widok przytomnym się przedstawił. Na rozkaz ówczesnego Papieża opisał to Kardynał Baroniusz. Obecnie przed trumną Świętéj w bazylice posąg jéj z białego marmuru, dłuta Maderny, ukazuje ją w téj saméj postawie, w jakiéj ją po dwa kroć w trumnie znaleziono.

Przeciwko autentyczności aktów męczeńskich i przeciw prawdzie tego, cośmy powyżéj opowiedzieli, zdawały się krytykom mówić wewnętrzne w opowiadaniu sprzeczności, atoli nowsze badania szczęśliwie je rozwiązały. I tak akta męczeńskie opowiadają, że kiedy św. Cecylia śmierć męczeńską ponosiła, srożyło się okrutne prześladowanie chrześcian na rozkaz „panujących książąt“, jakoby wówczas więcéj książąt w Rzymie rządziło, podczas gdy wplatając w historyą męczeństwa św. Cecylii św. Urbana, którego nazywają Papieżem, przenoszą nas w czas panowania Alexandra Sewera, cesarza, za którego chrześcianie pokoju doznawali. Papież Urban św. rządził bowiem Kościołem między rokiem 223 a 230. Ale już martyrologium Adona, uważane za bardzo wiarogodne, pod dniem 25 maja powiada, że św. Cecylia poniosła śmierć męczeńską za Marka Aureliusza i Kommoda, a więc r. 177, kiedy w rzeczy saméj chrześcianie rzymscy krwawy ponosili ucisk. Przyjąwszy atoli to doniesienie za prawdziwe, napotykamy na nową trudność, co zrobić z owym św. Urbanem, który jeśli był Papieżem, jak go akta nazywają, żył daleko późniéj. Dla rozwiązania téj trudności nie ma, zdaniem p. Rossi, innéj rady, jak przyjąć, że ów Urban, zachodzący w aktach męczeńskich św. Cecylii, nie był Papieżem, jak go późniéj kompilator aktów z niewiadomości nazywa, lecz tylko pomocniczym Biskupem ówczesnego Papieża. Zdarzało się to nieraz w pierwszych wiekach chrześciaństwa i późniéj, że Biskupi prześladowaniem wypędzeni ze swych stolic, przychodzili bądź do Rzymu, bądź do innych większych miast biskupich i tam za pomocników rządzącym dyecezyą służyli. Tak też miała się rzecz z owym Urbanem aktów męczeńskich św. Cecylii, który zresztą, co na dalsze potwierdzenie zdania p. Rossi może służyć, niezawodnie dla tego nie był pochowanym w krypcie papiezkiéj, lecz w katakumbie Pretextata, że nie był Papieżem. Natomiast Urban, o którego pochowaniu w katakumbie papiezkiéj napis w téjże znaleziony a przez nas wyżéj przytoczony świadczy, był rzeczywiście Papieżem i to Papieżem wieku III[1]).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Łazienka, w której wedle aktow męczeńskich św. Cecylia śmierć znalazła, zachowana jest dotąd przy bazylice Świętéj, stojącéj na miejscu dawnego jéj mieszkania.

[1]) Rossi, l. c. tom II str. XXXII—XLII i 113—155; Guéranger, Ste Cecile na różnych miejscach.

Św. Katarzyna Seneńska.

Świat katolicki święci w miesiącu bieżącym (29 kwietnia) drugi wielki jubileusz, **500-letnią rocznicę śmierci św. Katarzyny Seneńskiéj**, którą Pan Bóg równie jak św. Benedykta wybrał za swe narzędzie na ratunek Kościoła św., wprawdzie w innych czasach i okolicznościach, nie mniéj jednak groźnych i niebezpiecznych, jak za dni patryarchy zakonów na zachodzie i za dni naszych. Przed laty 500 położenie Kościoła bardzo było smutne i opłakane, daleko gorsze jak dzisiaj, bo ci, których Bóg postawił na straży, którym powierzył obronę swéj twierdzy wiary i moralności chrześc., albo obowiązków swych nie spełniali, albo ich nie znali. Zbawiciel powołując do zbawczéj roli św. dziewicę, słabą i niewykształconą niewiastę, na zawstydzenie mądrych i mocnych tego świata, dał światu nowy dowod prawdziwości swéj obietnicy, „że bramy piekła nie zwyciężą Kościoła.“ W pamiątkach tego rodzaju cudownych wydarzeń z przeszłości, świadczących tak wyraźnie o ustawi znéj opiece i straży Chrystusa P. nad kościołem, ileż to pobudek dla nas do ufności i silnéj nadziei, że i dzisiaj wszelkie zamachy na Jego oblubienicę pozostaną bezsilne, ileż pobudek do wytrwania w przywiązaniu i obronie Kościoła św.!

Św. Katarzyna troszczy się o losy Kościoła dzisiaj w niebie niewątpliwie z takiem samem uczuciem, jak niegdyś na ziemi — jakaż w tem zachęta, abyśmy dzisiaj tym częściej w modłach do niéj się udawali, o jéj przyczynę błagali dla uciśnionego chrześciaństwa, spotwarzonéj i gwałconéj wiary Chrystusowéj. Życie jéj nadto poświęcone na usługi Kościoła jakżeż wymownie upomina każdego z nas, abyśmy według sił przyczyniali się do obrony tegoż Kościoła! Katarzyna Seneńska jest prawdziwie wspaniałem zjawiskiem w historyi. Pokorna, lecz wielkiéj duszy, roztropna i śmiała, oddana z zapałem wzniosłéj idei i życiu mistycznemu, a obok tego wylana na uczynki miłosierdzia i tworząca wielkie instytucye, niezmużona w udzielaniu dobrych rad i nieustraszona w otwartem oskarżaniu, przeświadczona jak najzupełniéj o potrzebie reformy Kościoła ze względu na zeświecczenie wszystkich warstw duchowieństwa, obok tego jednak trzymająca się niezłomnie jedności Kościoła, tak przed Papieżami, jak królami i ludem nieznużona głosicielka ewangelii miłości i łaski Chrystusowéj — taką była córka farbierza z Siena, któréj Rzym i Włochy, papieztwo i chrześciaństwo niezmiernie wiele zawdzięcza. Na uczczenie tedy jubileuszu téj Świętéj, oraz ku rozbudzeniu w sercach naszych goręt szych ku niéj afektów i nabożeństwa pragniemy w kilku rysach przedstawić tę bohaterską postać, nie tyle w jéj pracy nad uświęceniem i udoskonaleniem życia, lecz w jéj publicznem wielkiem działaniu dla dobra Kościoła. Zwykliśmy niewiasty święte przedstawiać sobie w zupełnem oderwaniu od świata, żyjące w samotności wyłącznie dla Boga, lecz Katarzyna św. otrzymała przeznaczenie poświęcenia wszystkich swych sił uciśnionemu Kościołowi i odegrania w historyi swego czasu wybitnéj roli, do któréj przygotowała się w samotnéj celi. Odpowiednio też do naszego założenia wspomnimy tylko pokrótce okoliczności, w których to przygotowanie nastąpiło.

Katarzyna przyszła na świat w Siena r. 1347 w chwili, kiedy grasowała straszliwa zaraza i tysiące ludzi zabierała. Zachowanie jéj przy życiu już można uważać za rozporządzenie

Boże. W mieście tem na ulicy dell' Oca, gdzie się wznosi wspaniały klasztor Dominikanów, widzieć można dzisiaj skromny domek z kapliczką, zwiedzaną przez pobożnych pielgrzymów, w którym się urodziła nasza Święta. Od najpierwszéj młodości okazywała już niezwykłe w dzieciach zamiłowanie do nabożeństwa i praktyk religijnych. W 7 roku życia ślubowała czystość, a gorliwość niesłychaną o zbawienie bliźnich objawiała w tem, że zbierała około siebie pewną liczbę dziewcząt i upominała je do pobożnego życia. Od 12 r. do 15 przechodziła ciężkie utrapienia, bo rodzice chcieli ją koniecznie wydać za mąż, a zezwolenia na wstąpienie do trzeciego zakonu św. Dominika, zwanego de Poenitentia, odmawiali stanowczo. Podczas choroby na ospę udało jej się wyżebrać u matki to zezwolenie. W 18 roku życia przyjęła w kościele dominikańskim suknią zakonną. Członkowie tego zakonu nie wiedli wspólnego życia, lecz mieszkali w własnych domach lub u krewnych, nie składali również właściwych ślubów zakonnych, zobowięzywali się tylko prostemi ślubami do zachowania czystości i posłuszeństwa ustawom stowarzyszenia. Zajmowali się zaś głównie pielęgnowaniem chorych i wspieraniem ubogich. (W naszym wieku zakon ten rozwinął się głównie w Anglii, dokąd go zmarła w r. 1868 Małgorzata Hallahan wprowadziła). Że Katarzyna, któréj nie trudno byłoby żyć w odosobnieniu klasztornem, — owszem cała jéj istota do poświęcenia się kontemplacyjnemu życiu była nastrojona, — ten zakon wybrała, stało się widocznie z woli Bożej, która ją przeznaczała do wystąpienia publicznego. Po swych oblóczynach żyje ona w zupełnem odosobnieniu od świata przez trzy lata, opuszcza celę wtenczas tylko, kiedy idzie do kościoła. W czasie tego życia ustawicznego milczenia przechodziła straszne walki wewnętrzne, pokusy i doświadczenia, które ją zahartować miały do późniejszej roli. Nie była też pozbawioną rozlicznych pociech: Chrystus P. objawiał jéj się często. Na Jego rozkaz opuszcza samotną celę w r. 1368 i pracować poczyna nad zbawieniem bliźnich. Był to czas strasznych zamieszek i rozterek we Włoszech, wojen domowych, kłótni i walk partyi Welfów i Gibelinów. Katarzyna znajduje obszerne pole działania, aby łagodzić braterskie niezgody, godzić i jednać ze sobą poważnionych. Jéj praca w tym kierunku cudownemi uwieńczona była skutkami. Wspaniałym także blaskiem świeci jéj miłość bliźniego podczas głodu, który razem z zarazą nawiedził w r. 1374 Sienę i wyższe Włochy. Wspominamy pokrótce te szczegóły, bo aby przedstawić całe jéj życie wewnętrzne, najwyższą doskonałość i świętość, cnoty heroiczne, te wszystkie nadzwyczajne łaski, jakiemi ją Chrystus P. obdarzał, tak jak to wszystko opisuje jéj spowiednik i biograf Dominikanin Raymund z Kapuy, potrzebaby do tego całéj książki. Wspominamy pokrótce o tem wewnętrznem doskonaleniu się, w myśl naszego założenia tylko jako o przygotowaniu na trzy wielkie przedsięwzięcia, które za zadanie życia uważała — krucyatę, powrót Papieży z Awinionu do Rzymu i zostającą z tem w ścisłem związku reformę duchowieństwa. Całe Włochy zwracały na nią oczy; świat cały był już przysposobiony do uznania jéj misyi.

Zapatrując się po ludzku, trudno pojąć, zkąd mogła Katarzyna św. mimo swéj młodości, niskiego pochodzenia, ukrytego życia i niewiadomości zyskać tak wielką powagę, że potężne miasta udają się do niéj o radę i pomoc w swych zawikłanych sporach, zkąd Katarzyna miała tę siłę, aby tak zręcznie i z takim skutkiem temu zadaniu odpowiedzieć — a jeszcze trudniéj, zkąd mogła z taką powagą i wpływem występować, aby Papieża Grzegorza XI skłonić do opuszczenia Awinionu i przeniesienia stolicy papiezkiéj do Rzymu. Był to niewątpliwie najważniejszy wówczas wypadek dla całego chrześciaństwa, który mogła wywołać tylko świadomość wyższego posłannictwa, umiejącego dać się poznać światu jako Boże posłannictwo. Świętość życia ją odznaczała, miłość bliźnich zalecała, a jednała cześć i szacunek prorocka powaga, która ją otaczała przy każdem wystąpieniu.

Znaną jest z historyi owa nieszczęsna dla Kościoła epoka „babilońskiéj niewoli,“ z któréj się potem wywiązała groźna schizma. Nigdy w dziejach papieztwo nie było tak osłabione, nigdy nie straciło do tego stopnia powagi, jak w wieku XIV. Za rządów Bonifacego VIII (1204—13) doszło do szczytu znaczenia, lecz już za drugiego następcy jego Klemensa V (1305 do 1314) z trudem unikło niewoli, grożącej Stolicy Piotrowéj. Klemens V popełnił ten fatalny błąd, że z obawy przed politycznemi stronnictwami Włoch i z przywiązania zbytecznego do Francyi nie poszedł do Rzymu, lecz w Lyonie kazał się koronować i osiadł na stałą rezydencyą w Awinonie. Skutkiem tego wszedł w stosunek zależności od francuzkiego rządu, który przez lat 70 jego następcom dawał się straszliwie we znaki. Rzym nie był punktem środkowym chrześc. świata, bo następca Piotra św. nie mieszkał w nim. Całe chrześciaństwo wyglądało z utęsknieniem chwili, w któréjby się ta haniebna niewola skończyła, to pragnienie odzywało się z tym większą siłą w takiem sercu, jak Katarzyny, która widziała jasno zgubę grożącą ztąd Kościołowi. Papieże sami uczuwali konieczność powrotu do Rzymu i niebezpieczeństwo płynące dla Kościoła z przedłużania pobytu pod obcym rządem. Urban V wbrew wszelkim przedstawieniom francuzkiego króla i Kardynałów francuzkich opuścił 1367 r. Awinion i powrócił 16 paźdz. do Rzymu. Z powodu jednak politycznych zamieszek uszedł znowu 1370 do Francyi. Grzegorz XI pragnął w duszy gorąco przenieść stolicę Apostolską do Rzymu, czuł, że to dla powagi i ratunku Kościoła jest konieczne; św. Brygida pisywała doń często i nakłaniała go wszystkiemi siły do tego kroku, przesyłała mu sprawozdania o swych objawieniach groźnych dla niego, a jednak Grzegorz nie mógł zdobyć się na tyle siły i odwagi; potrzeba było takiego bodźca, jakiego właśnie z natchnienia Bożego doznał ze strony św. Katarzyny.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Archidyecezya nasza poniosła znowu ciężką stratę przez śmierć ks. Ant. Michalskiego, prob. z Niepartu, w dek. jutrosińskim. Osieroconą została parafia, licząca przeszło 2000 dusz, z któréj w roku 1873 wypędzono wikaryusza. Śp. ks. Michalski pracował w téj parafii jako pasterz dusz lat 39. Urodził się 1810 r., wyświęcony został na kapłana w roku 1833. R. † I. † P. — W Powidzu, gdzie rezyduje rządowy proboszcz Moerke, nie mający żadnéj owieczki, aresztowano księdza, podejrzanego o sprawowanie w téj parafii czynności kapłańskich. Po skonstatowaniu w Witkowie nazwiska i miejsca zamieszkania tego kapłana, puszczono go tymczasowo na wolność. — Parafianie Uścia, zkąd wypędzono ks. wik. Rosta, ustanowionego przed prawami majowemi, wysłali do ministra wyznań petycyą o pozwolenie na powrót ks. R. Minister odpowiedział odmownie, gdyż w Uściu są kapłani zajmujący się pasterstwem dusz. Któż to zrozumie? Rite ustanowionemu wikaryuszowi nie wolno przebywać w Uściu, przeciwna ustawom majowym pastoracya jest dozwolona!

Dyecezye polskie. Dwaj księża dyecezyi chełmińskiéj: ks. dr. Lüdke, nauczyciel religii przy gimnazyum chojnickiem i ks. lic. Rosentreter, prof. przy zniesionem semin. duch. w Pelplinie, mieli w trzecie święto wielkanocne prywatną audyencyą u Ojca ś. Leona XIII. Przy téj sposobności wręczyli świętopietrze, zebrane w ostatnim czasie w dyec. chełmińskiéj. Ojciec św. oświadczył, że błogosławi wszystkich dawców i wspominając o sędziwym Biskupie mówił, że na jubileusz prześle mu osobne powinszowanie. Księża ci wyjechali potem na obchód jubileuszu benedyktyńskiego do Monte Cassino a ztamtąd do Neapolu. Ks. prof. Rosentreter przyłączył się do karawany monachijskiéj, aby zwiedzić Egipt i Ziemię św. Ks. Lüdtke wrócił do domu, wioząc z sobą dar od Ojca św. dla nowego kościoła w Nakielnie, piękny kielich mszalny. — W dyec. chełmińskiéj umarł 18 bm. ks. Jagalski, proboszcz w Wisinie, w 56 r. życia a 26 kapłaństwa.

Wskutek tej śmierci osieroconą została w chełm. dyecezyi 39 parafia. — Jubileusz 50-letniego kapłaństwa Biskupa przemyskiego, ks. Macieja Hirschlera, odbył się z uroczystością, świadczącą o wielkiej miłości i czci, jaką zjednał sobie w dyecezyi. Duchowieństwo dyecezalne ofiarowało na pamiątkę tego dnia kielich i album bogato oprawione z fotografiami. Życzenia składali naczelnicy władz, deputacya magistracka, dyrektor gimnazyalny w imieniu zakładu, szkoły i jenerał załogi; telegramów, listów i adresów nadeszło mnóstwo; członkowie Koła polskiego w Wiedniu przysłali telegram, powinszowali także wszyscy Biskupi galicyjscy. Cesarz austryacki udzielił Biskupowi order korony żelaznej drugiej klasy. — O. Ludwik Adler z zakonu Jezuitów został administratorem parafii w Starej Wsi w miejsce O. Jana Stojka, przeniesionego do Krakowa. — W Brzescu, wsi dekanatu pszczyńskiego na Śląsku umarł 15 kwietnia proboszcz ks. Antoni Pawellek w 71 r. życia. — Do „Monda" donoszą z Rzymu, że Kard. Jacobini układa się z ambasadorem rosyjskim o stosunki Kościoła polskiego i że jest nadzieja pomyślnego skutku.

Niemcy. W sprawie ugody o pokój z Kościołem w Prusach donoszą dzienniki, że na podstawie znanej uchwały ministerstwa pruskiego z 17 marca toczą się dalsze układy, że Stolica św. celem porozumienia poczyniła nowe propozycye. Z drugiej strony „Köln. Ztg" pisze, że projekt o udzieleniu rządowi dyskrecyonalnej władzy co do wykonywania praw majowych już jest wygotowany. Mamy niezachwianą pewność, że Ojciec św. pokieruje wszystko na dobro Kościoła i dla tego owe rozmaite doniesienia gazeciarskie z wszelką przyjmujemy ostrożnością. Zniewoleni jednak czytać niemal dzień każdy doniesienia z różnych stron państwa pruskiego o nakładaniu nowych kar na księży za sprawowanie czynności kapłańskich, wątpimy bardzo, aby rządowi o ten pokój z Kościołem tak bardzo chodziło. — Towarzystwo Görresa odbędzie 17 i 18 sierp. rb. jeneralne zebranie w Fuldzie. — Ojciec ś. polecił Kardynałowi sekretarzowi stanu podziękować komitetowi stowarzyszenia św. Michała w dyecezyi fryburgskiej (w Badenii) za przesłane świętopietrze, pojedyńczym zaś członkom komitetu ofiarował wielkie medale srebrne ze swym portretem.

Rzym. Kongres katolików w Rzymie rozpoczął swe obrady 21 bm. pod przewodnictwem Kard. Monaco la Valetta, jen. wikaryusza Jego Św. Książę Salviati oświadczył wśród oklasków zgromadzenia, że regułą postępowania katolików jest słuchać we wszystkich sprawach i okolicznościach nauk i rad Stolicy św. — Zapowiadaną jest w niedalekiej przyszłości kanonizacya bł. Labra i De Rossi. Uroczysta ceremonia odbędzie się na sali, położonej po nad przysionkiem bazyliki św. Piotra. — Nuncyusz papiezki Vanutelli wyjechał do Brukseli. Pogłoski zatem, że ma objąć wnet nuncyaturę w Wiedniu, nie mają żadnej podstawy. — Mgr. Paoli, Biskup z Bukaresztu, przybył do Rzymu celem uregulowania spraw Kościoła kat. w Rumunii. — Alumni Propagandy składali 18 bm. Ojcu św. hołd w deklamacyach, śpiewach itd., wygłoszonych w 49 językach. Oprócz wielu Kardynałów i Biskupów byli obecnymi na tem uroczystem posiedzeniu reprezentanci Austryi, Francyi, Hiszpanii, Portugalii i t. d. Wszystkie deklamacye i śpiewy obok włoskiego tłomaczenia zostały wręczone Ojcu św. w wspaniałej książce. — Kardynał Manning miał audyencyę u Ojca ś. i Kardynała Niny; przedmiotem rozmowy była obecna wewnętrzna polityka angielska.

Belgia. Liberalny gabinet belgijski utrzymywał w Izbie, że Ojciec św. potępił postawę Biskupów w sprawie szkolnej — i nie pozwolił sobie tego wyperswadować katolickim posłom; liberalne gazeciarstwo powtarzało po tysiąc razy, pomimo oświadczenia Kardynała Dechamps, przedstawiającego prawdziwy stan rzeczy, — że Papież potępił Biskupów. Owóż Leon XIII wystosował pod d. 2 kwietnia r. b. do Arcybiskupa mechlińskiego Kard. Dechamps brewe, które raz na zawsze zamknąć powinno usta tym przechwałkom liberalnym, gdyż pochwala jak najzupełniej Episkopatu belg. gorliwą i niezłomną obronę szkół wobec eksperymentów liberalnych. Brewe to brzmi:

LEON XIII PAPIEŻ

Naszemu drogiemu Synowi pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Z rąk kanonika Claessens otrzymaliśmy list, jakiś Nam przesłał wraz z ofiarą Świętopietrza z Twej dyecezyi. Tem wyżej cenimy tę ofiarę, że wiemy, jakiego poświęcenia jest owocem. Wiadomo Nam zaiste dobrze, z jaką gorliwością i szlachetnością wierni belgijscy wsparli Twoją i Biskupów belgijskich troskliwość pasterską przy otwarciu i założeniu nowych szkół katolickich, któreby zapobiegały a przynajmniej osłabiały *smutne następstwa nowego prawa szkolnego, sprzeciwiającego się zupełnie zasadom i przepisom Kościoła katolickiego* (Le disastrose conseguenze della recente legge scolastica, affatto difforme dai principi e dalle prescrizioni della Chiesa cattolica). Wyrażając Ci Nasze uznanie, serce Nas zniewala do oświadczenia Tobie, że podobne przykłady poświęcenia i przywiązania do Stolicy Ap., oraz gorliwości względem zachowania wiary i pobożności katolickiej w ojczyźnie Twojej, napełniają Nas pociechą i ściśniają coraz mocniej węzły ojcowskiej miłości, jaka Nas dawno łączy z Biskupami i wiernymi belgijskimi. Byłoby Nam przyjemniej, gdybyśmy Cię w tym roku byli mogli widzieć, jak to zamiarem Twoim było, w Rzymie, już to dla szczerej miłości, jaką żywimy dla Ciebie, najdroższy Synu, już to dla wysokiego stanowiska, jakie zajmujesz w Belgii, już też dla tego, żeśmy pragnęli rozmówić się z Tobą osobiście. Rozumiemy jednak powody, które Ci przeszkodziły dotychczas w urzeczywistnieniu Twych zamiarów i gdyby podróż do Rzymu miała zaszkodzić nie zbyt silnemu, jak wiemy, zdrowiu Twemu, wolimy, abyś ją odłożył do stósowniejszego czasu, gdyż bardzo Nam na tem zależy, abyś wszystkie swe siły niestargane zachował, byś mógł pracować dalej z taką samą inteligencyą i gorliwością, jak to dotychczas czyniłeś, nad dobrem religii katolickiej, w Twym podwójnym charakterze, jako Kardynał śgo Kościoła i Prymas Belgii (Affin di poter continuare a faticare con intelligenza e zelo come avete fatto finora a vantaggio della cattolica religione, nella dopia vestra dignita di Cardinale della Santa Chiesa e di Primate del Belgio). Kanonik Claessens, który wręczy Ci ten list, odebrał od Nas polecenie opowiedzenia Ci ustnie o wielu innych sprawach. Z głębi Naszego serca i jako zadatek Naszej szczególniejszej miłości zasyłamy Tobie, najdroższy Synu, Biskupom, duchowieństwu i ludowi belgijskiemu apostolskie błogosławieństwo.

W Watykanie 2 kwietnia 1880.

Trzeciego roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII.

Kwestye teologiczne.

Aby zapobiedz możliwym mylnym tłomaczeniom poruszonych w nr. 42 „Przegl." na str. 335 kwestyi o poście, dodajemy:

ad 1. Że dispensatio quoad lacticinia et ova tak daleko się tylko rozciąga, jak dispensatio quoad carnes, a więc ad unam tantum refectionem per diem. Kto więc ma dyspensę do używania mięsa, jest tem samem uprawniony do używania jaj i nabiału przy obiedzie tylko.

Ad 2. Ponieważ zwierzchność nasza dyecezalna w ostatnim liście pasterskim z d. 1 stycznia 1874 osobom do postu ścisłego niezobowiązanym (z powodu wieku, choroby, ciężkiej pracy, słabości itd.), pozwoliła używać mleczywa i jaj tyle razy, ile razy na dzień posiłek biorą, dla tego w dyecezyach naszych osoby ciężko pracujące, albo z innego tytułu zwolnione od ścisłego postu, mogą używać przy wieczerzy i ilekroć czują potrzebę posilenia się nabiału i jaj.

Spowiednik pewien zapomniał penitentowi nadać pokutę, czy może to uczynić po spowiedzi i czy spowiedź dla tego jest nieważna?

Odp. Pokuta powinna być nadaną przed absolucyą „Judicii ordo exigit, ut reus satisfactionem prius spondeat, quam absolvatur." Jeżeli spowiednikowi się przypomni po udzieleniu absolucyi, że zapomniał nadać pokutę, powinien to więc zrobić zaraz po absolucyi, „quia moraliter adhuc unus censetur actus confessionis." „Poenitentia potest immediate post absolutionem adhuc injungi" (Liguori). Później bez spowiedzi pokuty naznaczyć nie można, bo nie byłaby wtenczas jednym moralnym aktem ze spowiedzią i absolucyą. Spowiednik jest wprawdzie obow

zany czuwać nad całością sakramentu, ale to tylko w spowiedzi, „ut medicus spiritualis et minister sacramenti.“ Sakramentalne naznaczenie pokuty jest bowiem actus judicialis i musi być dla tego z sakramentem połączone. Ponieważ naznaczenie pokuty nie należy do istoty, lecz tylko do całości (integritas) sakramentu, dla tego sakrament nie stał się przez to nieważnym, że spowiednik zapomniał naznaczyć pokutę.

Inna zaś rzecz, jeżeli penitent zapomniał, jaką pokutę ma odprawić i potem o nią spowiednika się pyta. Tu spowiednik pomaga tylko jego pamięci, nie wypełnia zaś aktu jurydycznego i dla tego na prośbę penitenta może mu ją późnij przypomnieć, nie żądając powtórzenia spowiedzi. Gdyby jéj zaś w danym razie nie pamiętał, nie mógłby mu naznaczyć pokuty sakramentalnéj bez spowiedzi, tj. bez ogólnego jéj powtórzenia. Penitentowi mógłby w takim razie powiedzieć, że wśród tych okoliczności pokuty sakramentalnéj odprawić nie może, że dobrą i chwalebną będzie rzeczą, jeżeli sam sobie naznaczy pokutę, albo spowiednika poprosi o jéj naznaczenie, ale nie będzie ona pokutą sakramentalną.

Dodać nadto winniśmy, że spowiednikowi po oddaleniu się penitenta od konfesyonału nie wolno go przywoływać, gdyby sobie przypomniał, że pokuty mu nie nadał, ani mu wolno extra confessionale naznaczać pokutę, jeżeli go penitent sam o to wyraźnie nie prosi, „cum jam non liceat sacerdoti loqui de peccatis illis cum poenitente“ (Lugo).

Dekret Kongreg. św. Odpustów
de impertienda benedict. apost. in articulo mortis
z dnia 15 listopada 1878.

Udzielanie jeneralnéj absolucyi w godzinę śmierci jest wyłącznym przywilejem Papieży. Ze względu na potrzebę dusz powierzali Papieże tę władzę Biskupom. Benedykt XIV w konstytucyi *Pia mater* z 5 kwietnia 1747 pozwolił Biskupom subdelegować odpowiednią do potrzeb dyecezyi liczbę księży. „Utque praeterea unusquisque ex Antistibus praefatis unum aut plures pios sacerdotes sive saeculares sive regulares, prout necessarium fore judicabunt, in eorum civitatibus subdelegare valeant......., aliosque similiter per dioecesim saeculares aut regulares sacerdotes, quotquot pro numero animarum in dioecesibus existentium necessarios judicaverint, ad praedictum effectum deputare et subdelegare possint.... concedimus et indulgemus.“ Ponieważ w następstwie czasu pozwolenie to tłumaczono sobie jak najobszerniéj, wystósował Biskup z L'Orient w Bretanii do Kongregacyi w r. 1775 następujące zapytanie:

Episcopus ad benedictionem in articulo mortis impertiendam delegatus cum facultate subdelegandi 1. debetne per paucos subdelegare sacerdotes, ut majus sit benedictionis istius et indulgentiae huic adnexae desiderium, simul et major utrique concilietur reverentia? 2, potestne omnes suae dioecesis subdelegare confessarios, ne etiam una, si fieri possit, ex suis ovibus tanta privetur gratia? 3. potestne subdelegare omnes directe et speciatim parochos sive plurimos sacerdotes in dignitate constitutos, et indirecte et confuse omnes confessarios hisce verbis: *Dilecto nobis in Christo etc. te delegamus, eligimus et deputamus quatenus valeas etc. insuper quemcumque confessarium a te ad libitum semel vel pluries et quandocumque opus fuerit eligendum, pariter eligimus et deputamus ad eamdem gratiam conferendam* hic subdelegandi modus estne validus? Kongregacya rozstrzygnęła dnia 20 września 1775: *Affirmative ad primam partem; Negative ad secundam partem; Affirmative ad tertiam partem quoad parochos speciatim ruri degentes.* W ostatnim czasie na ten dekret odwołując się Biskup z Tarantaise w Sabaudyi przedstawił Kongregacyi nowe wątpliwości i wywołał następujący dekret:

DECRETUM. Episcopus Tarantasiensis mature perpensis decisionibus s. hujus Indulgentiarum Congregationis de benedictione in articulo mortis, et praesertim perpensa decisione 20 Septembris 1775, considerata ex alia parte quadam consuetudine, quae in ea dioecesi invaluit circa subdelegationem benedictionis, suplex sacram hanc adiit Congregationem quatuor dirimenda proponens dubia: 1. Utrum valida sit subdelegatio benedictionis in articulo mortis impertiendae facta modo generali v. g. in coetibus ecclesiasticis, omnibus scilicet presbyteris praesentibus vel etiam aliis, qui curam animarum habent, licet coetibus non adessent? 2. Utrum episcopus subdelegare possit non solum omnes parochos, sed etiam vicarios, qui saepissime loco parochorum moribundos in extremo agone laborantes adjuvant, eisque ecclesiae sacramenta ministrant? 3. Utrum responsio s. Congregationis diei 20 Sept. 1775 ad tertiam partem intelligenda sit de subdelegatione facta singulis speciatim et in scriptis? 4. Utrum facultas subdelegandi ad actum quemcumque confessarium et a primo subdelegato eligendum, ut fertur in laudata decisione loc. cit. sit numerice exprimenda in ipsa concessione, seu in prima subdelegatione? In Congregatione generali habita in Palatio Apostolico Vaticano die 15 Novembris 1878 Emi Patres rescripserunt: Ad 1 et 2. *Juxta Constitutionem Benedictinam* Pia mater *episcopus subdelegare potest ad benedictionem papalem cum indulgentiae plenariae applicatione in articulo mortis, suis dioecesanis impertiendam, unum vel plures sacerdotes saeculares aut regulares, quotquot pro numero animarum necessarios esse prudenter judicaverit.* Ad 3. *Negative; consultius tamen esse, si subdelegatio fiat singulis speciatim et in scriptis.* Ad 4. *Negative.* Factaque de his omnibus per me infrascriptum dictae Congregationis Secretarium SSmo D. N. Leoni Papae XIII in audientia diei 23 novembris 1878 relatione, Sanctitas sua S. Congregationis resolutionem approbavit. Datum Romae ex Secretaria ejusdem Congregationis die et anno ut supra.

Al. Card. Oreglia a S. Stephano, Praef.
A. Panici, Secr.

Z tego wynika, że Biskupi mogą udzielać upoważnienie do dawania absolucyi jeneralnéj w godzinę śmierci odpowiednio do potrzeb dyecezyan, że to upoważnienie może być udzielone w każdéj formie i piśmiennie i ustnie, a nawet za pośrednictwem trzecich osób.

Piśmiennictwo kościelne.

Skrzętnym i gorliwym badaczem przeszłości Prus i dyecezyi chełmińskiej jest jeszcze oprócz ks. Fankidejskiego w Pelplinie ks. Stanisław Kujot, nauczyciel przy kolegium Marianum, znany już szerszej publiczności z różnych źródłowych rozpraw i dzieł historycznych. Oprócz artykułów pomniejszych w „Tygodniku Kat.“ i „Warcie“ pomieszczonych, ogłosił ks. K. drukiem: w r. 1875 Opactwo pelplińskie; w 1876 Kronikę pelplińską, szkic bibliograficzny, drukowaną także w „Warcie“; historyczną powieść ludową: Głowa św. Barbary; w odcinku „Pielgrzyma“ w roku 1877 O pierwszem nawróceniu Prusaków, pracę dotychczas niewydaną osobno. W I Roczniku Towarzystwa Naukowego na Prusy, drukowanym w Toruniu roku 1878 umieścił rozprawę O margrabiach brandenburgskich w dziejach Pomorza za ks. Mestwina II. Obecnie wydał na widok publiczny w Toruniu u Buszczyńskiego i dedykował Najprz. ks. Biskupowi chełmińskiemu z okazyi jubileuszu kapłańskiego dziełko: ***O majątkach biskupich na Pomorzu.*** Jest to odbitka drukującej się w II Roczn. Towarzystwa Naukowego rozprawy, dla nas tym ciekawszéj, że opisuje pewną część majątku, należącą do stolicy arcybiskupiéj w Gnieźnie. Na wstępie daje autor pogląd na jeografią Pomorza polskiego, które należało do trzech dyecezyi: włocławskiéj, nazywanej także kujawsko-pomorską, gnieźnieńskiéj i kamieńskiej. Arcybiskupstwo gnie-

źnieńskie obejmowało do r. 1821 tę część dawnego Pomorza, która się ciągnęła po prawym brzegu Brdy aż do Plitwicy, a zatem okolice Kamienia, Człuchowa, Chojnic i Tucholi, czyli dekanat kamieński, człuchowski i tucholski, prócz tej części, którą po r. 1821 po lewej stronie Brdy do niego przyłączono. Razem stanowiły te okolice w administracyi kościelnej całość pod nazwą archidyakonatu kamieńskiego. Zastępcami Biskupów w Pomorzu włocławskiem bywali archidyakonowie pomorscy, rezydujący po największej części w Gdańsku. Biskupi z Kamienia (w Pomorzu nadodrzańskiem) nie mieli żadnych posiadłości w Pomorzu polskiem i dla tego autor ich pomija. Następnie opowiada o zaprowadzeniu i ustaleniu dziesięcin na Pomorzu, zatargach o nie Biskupów z Krzyżakami, o dziesięcinach za rządów polskich, a wreszcie przechodzi w głównym dziale do opisu majątków stolicy biskupiej w Włocławku i arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, — w jaki sposób bywały nabywane, jak się rozprzestrzeniały i zarządzane bywały. W końcu podaje dzieje ich konfiskaty przez Fryderyka II w r. 1772 i dalszych ich losów. Materyał do tej pracy zebrał ks. Kujot z iście mrówczą pilnością z rozmaitych kodeksów dyplomatycznych: Ryszczewskiego codex dipl. Polon., z kodeksu wielkopolskiego, z Hasselbacha Codex diplom. Pomeraniae, dzieł Webera, Voigta, Toppena, Lengnicha, a nadto z dokumentów różnych, zachowanych w archiwum bisk. w Pelplinie. Z tych dokumentów wydrukował autor w końcu dziełka: 10 pochodzących z 13, 7 z 14 wieku, jeden z wieku 15 i jeden z 16 w. Rękopis, który jest podstawą przedruku, dostał się do archiwaliów biskupiej kancelaryi w Pelplinie z Włocławka i wycięty jest z wielkiej księgi, w której się zapewne przywileje wszystkich majątków stolicy włocławskiej mieściły. Przedrukowane są zaś te tylko, których nie było w kodeksach dyplomatycznych. W bliższy rozbiór tak specyalnego przedmiotu wdawać się nie możemy, lecz z tego pobieżnego sprawozdania każdy pozna, jakiej wartości historycznej jest ta nowa praca ks. Kujota, jak ważny stanowi przyczynek do historyi dzisiejszej dyecezyi chełmińskiej.

Ponieważ w czasie obecnym przystępują u nas dzieci do pierwszej Komunii św., przypominamy, że bardzo stósownym podarkiem jest książeczka ks. dra Falka, przetłomaczona z niemieckiego przez ks. Wł. Stryjakowskiego, prob. w Łopiennie a wydrukowana w r. 1877 nakładem Tytusa Daszkiewicza pod tyt.: ***Dziatki Najśw. Sakr. Ołtarza,*** w której przedstawione są święte i pobożne dzieci, odznaczające się w młodości szczególniejszą miłością do P. Jezusa utajonego w Najśw. Sakr. Pojedyńczy egzemplarz opr. kosztuje 20 fen.; kto zakupi większą ilość, począwszy od 10 egzempl., płaci za każdy po 15 fen.

W odpowiedzi na recenzyą „Tablic katechizmowych" przezemnie wydanych, ogłoszoną w nr. 41 „Przeglądu", zechce Szan. Redakcya umieścić następujące uwagi i wyjaśnienie.

Zarzuca Szanowny recenzent, iż w katechizmie Tablicy są odmiany od u t a r t y c h wyrażeń tamtejszych dyecezalnych katechizmów. Mam pod ręką trzy katechizmy archidyecezyi tamtejszej, a mianowicie 1) Katechizm rzymsko-katolicki ks. J. Deharba dla dzieci, tłom. ks. E. L. Poznań 1877; 2) Katechizm rzymsko-katolicki średni dla arch. gnieźnieńsko-poznańskiej. Gniezno 1871; 3) Katechizm rzymsko-katolicki ks. J. D. dla doroślejszej młodzieży. Poznań 1864. Otóż co do przykładu przytoczonego przez recenzenta, znajduję w dwóch z tych trzech katechizmów użyte wyrażenie Ciało i Krew Pańska, w trzecim (dla doroślejszej młodzieży) Najśw. Sakrament Ołtarza. Ponieważ i pod wielu innemi względami w tych trzech katechizmach rozmaite są odmiany, wnoszę, że nie ma w dyecezyach waszych tak stale utartych wyrażeń, aby Tablica katechizmowa mogła spowodować jakie zamieszanie. Owszem wyrażenia katechizmu Tablicy z wyrażeniami katechizmu tamtejszej archidyecezyi dla doroślejszej młodzieży prawie zupełnie się zgadzające, mogą się przyczynić do ujednostajnienia we wszystkich dzielnicach kraju tekstu katechizmu.

Recenzent podnosi dalej drogość tablicy. Dla wyjaśnienia tej sprawy zwracam naprzód uwagę na to, że nieoprawna Tablica niemiecka — w Niemczech, gdzie książki, książeczki i broszurki są bajecznie tanie, gdzie ma nabywców wielką liczbę i pokup rozległy, gdzie niezawodnie każda rodzina, każde niemal dziecko posiada taką Tablicę — kosztuje 30 fen., a z objaśnieniem 35 fen., a zatem nie wiele co mniej od polskiej. Polska Tablica nadto jest daleko piękniejszą pod względem artystycznego wykonania, zaleca się drukiem większym i czytelniejszym i znacznie jest powiększoną co do treści. Wreszcie szlachetny cel, na który przeznaczony jest cały zysk ze sprzedaży, — odbudowanie kościoła w Gorlicach, gdzie lud od 10 lat modli się pod szopą, a jest tak ubogi, że o wybudowaniu nowej świątyni własnym kosztem nigdy myśleć nie może, wytłomaczyć powinien to podwyższenie ceny o kilka fenygów i zachęcić do jak najgorliwszego zakupywania tablic. Druk bronzowany podnosi cenę tablicy tylko o jeden fenyg.

Co się zaś tyczy zarzutu, że w Tablicy są porozrywane i pomieszane niektóre rzeczy, to choćbym po części przyznał, że na str. 2 połączone ze sobą Ofiarowanie, Przeistoczenie, Komunia św. z świętami Bożego Narodzenia, Wielkanocą, Zielonemi Świątkami i t. d. mogłyby sprawiać pewne zaciemnienie — reszta jednak jasno, metodycznie i obrazowo jest przeprowadzona, na swem miejscu odpowiednio ustawiona, a Prorocy i Apostołowie tak są oddzieleni od pacierza i przykazań, że łatwo się każdemu po krótkiem rozpatrzeniu się zoryentować. Miłoby mi zresztą było, gdyby kto z doświadczonych katechetów i pedagogów podać zechciał praktyczne uwagi i wskazówki, którebym później przy następnych wydaniach mógł zużytkować. Tablica zawiera to wszystko z wiary, co dzieci głęboko w pamięci wyryć mają, aby zachowały na całe życie i dla tego obok żywego słowa katechety, obok podręcznych dyecezalnych katechizmów przedstawia obrazowo i metodycznie to wszystko, co stanowi dydaktyczno-pedagogiczny i estetyczny środek religijnego wykształcenia i wychowania. Połączenie Proroków i Apostołów z dekalogiem i modlitwą Pańską odpowiada zasadzie teoretycznej katechetyki, aby łączyć historyą biblijną z katechizmem. Mam to mocne przekonanie, w doświadczeniu zresztą własnem utwierdzone, że wykład katechizmu na podstawie tej Tablicy silniej utrwali się w pamięci dzieci, aniżeli wszelki wykład z książki. Pragnę gorąco wywołać pomiędzy Szan. Duchowieństwem w tej tak ważnej w czasach naszych sprawie dyskusyą, a w celu ułatwienia tejże rozesłałem po archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej 40 tablic wraz z broszurkami i proszę najuprzejmiej o łaskawe ich zalecenie w kołach Szan. Konfratrów, oraz o udzielanie mi światłych rad i wskazówek. Veritatem autem facientes in charitate crescamus in illo per omnia qui est caput Christus (Eph. 4, 15).

W Gorlicach w kwietniu 1880.

Ks. Szymon Z u z a k, wik.

Koresp. Redakcyi. *Ks. S. z Ł.* Na zapytanie z 19 bm. odpowiadamy, że nie ma takiej restrykcyi w odprawianiu nabożeństwa m a j o w e g o, o jakiej mowa jest w liście, i że wolno mu jest trzymać się dawnej praktyki.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.